



The Holy See

LIST JEGOSWIĄTOBLIWOSCIPAPIEŻAJANA PAWŁA IIDOKONFERENCJI EPISKOPATU POLSKINA 50-LECIE

WYBUCHU IL WOJNY SWIATOWEJ 1. "I TU OREĐZIE NASZE osiąga punkt szczytowy - mówił Papież Paweł VI do Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych w dniu 4 października 1965 - . . . oto słowa, których nie możemy wypowiedzieć bez uświadomienia sobie ich powagi i wzniosłości: nigdy więcej jedni przeciwko drugim, nigdy już nigdy . . . Nie trzeba długich przemówień dla wskazania najwznioślejszego celu waszej instytucji. Wystarczy przypomnieć, że krew milionów ludzi, że bezsensowne masakry i straszliwe ruiny uprawomocniają pakt wiążący was przysięgą, która musi zmienić przyszłą historię świata: nigdy więcej wojny, nigdy więcej wojny! To pokój, pokój musi kierować losami narodów i całej ludzkości". 2. W dniu 1 września 1989 r. wspominamy 50 rocznicę wybuchu drugiej wojny światowej. Kiedy tego dnia w godzinach porannych Polska została zaatakowana od Zachodu, cały Naród był gotów odpowiedzieć na ten zbrojny najazd, podejmując wojnę w obronie śmiertelnie zagrożonej Ojczyzny. Minęło wówczas niewiele więcej niż dwadzieścia lat od chwili, kiedy Polska odzyskała niepodległość i mogła znowu rozpocząć samodzielne życie jako suwerenne państwo. A chociaż w tym stosunkowo krótkim okresie państwo to natrafiało na wiele trudności zarówno zewnętrznych, jak i wewnętrznych na drodze swego rozwoju, to jednak rozwój ten wyraźnie postępował. Dlatego też zdecydowana była wola obrony Ojczyzny nawet pomimo nierównych sił. Godny podziwu i wiecznej pamięci był ten bezprzykładowy zryw całego społeczeństwa, a zwłaszcza młodego pokolenia Polaków w obronie Ojczyzny i jej istotnych wartości. I ta wola obrony niepodległego Państwa towarzyszyła synom i córkom naszego Narodu nie tylko w okupowanym kraju, ale także na wszystkich frontach świata, na których Polacy walczyli o wolność własną i cudzą. Rozpoczęta bowiem w dniu 1 września wojna rozszerzała się na coraz dalsze kraje europejskie i pozaeuropejskie. Coraz nowe narody padały ofiarą hitlerowskiego najazdu albo też znajdowały się w stanie radykalnego zagrożenia. Naród polski w tej wojnie która była nieodzowną obroną Europy i jej cywilizacji wobec totalitarnej przemocy, wywiązał się w pełni - rzec można: w nadmiarze - ze swoich zobowiązań alianckich, płacąc najwyższą cenę za "wolność naszą i waszą". Świadczą o tym również straty poniesione. Były one ogromne, może proporcjonalnie większe niż straty poniesione przez którekolwiek ze sprzymierzonych państw. Nade wszystko straty w ludziach, a równocześnie ogromne zniszczenie kraju. Straty ponoszone na Zachodzie i na Wschodzie, wiadomo bowiem, że 17 września 1939 r. Rzeczpospolita została zaatakowana również od Wschodu. Podpisane dawniej akty o nieagresji zostały złamane i przekreślone umową pomiędzy hitlerowską Rzeszą Niemiecką a Związkiem Radzieckim z dnia 23 sierpnia 1939 r. Umowa ta, która bywa określana jako "czwarty rozbiór Polski", wydawała równocześnie wyrok śmierci na sąsiadujące z Polską od północy Państwa bałtyckie. Rozmiar strat poniesionych, a bardziej jeszcze rozmiar cierpień zadanych osobom, rodzinom, środowiskom, jest zaprawdę trudny do wyliczenia. Wiele faktów jest znanych, wiele pozostaje jeszcze do wyjaśnienia. Wojna toczyła się nie tylko na frontach, lecz jako wojna totalna uderzała ona w całe społeczeństwa. Deportowano całe środowiska. Tysiące osób stawały się ofiarą więzień, tortur i egzekucji. Ginęli ludzie pozostający poza zasięgiem działań wojennych jako ofiary bombardowań oraz systematycznego terroru, którego zorganizowanym środkiem były

koncentracyjne obozy pracy, które zamieniały się w obozy śmierci. Szczególną zbrodnią drugiej wojny światowej pozostaje zbiorowa eksterminacja Żydów, przeznaczanych do komór gazowych z motywów samej tylko nienawiści rasowej. Gdy to wszystko staje nam przed oczyma, nabierają pełnego pokrycia słowa Pawła VI na forum Narodów Zjednoczonych. Owszem, historyczna rzeczywistość II wojny światowej jest straszliwsza niż słowa, którymi można o niej mówić.

3. Czy trzeba mówić? Gdy upływa 50 lat od wybuchu tej wojny, żyje jeszcze pokolenie ludzi, którzy ją przeżyli i przecierpieli. Ale wyrosły już co najmniej dwa pokolenia, dla których jest ona tylko historią. Trzeba jednak, aby była zarazem przestrożą. Narody Zjednoczone dały temu wyraz, uchwalając wkrótce po zakończeniu wojny Kartę Praw Człowieka. Wymowa tego dokumentu jest zasadnicza. Druga wojna światowa uświadomiła wszystkim nieznanym przedtem rozmiary pogardy dla człowieka, pogwałcenie jego praw. Była szczególną mobilizacją nienawiści, depczącej człowieka i to, co ludzkie, w imię imperialistycznej ideologii. Wielu zadawało sobie pytanie: czy po tych straszliwych doświadczeniach możliwa jest jeszcze jakaś afirmacja? Przecież potworności tej wojny wyrosły na kontynencie, który chlubi się szczególnym rozkwitem kultury i cywilizacji, na kontynencie, który najdłużej pozostawał w zasięgu Ewangelii i Kościoła. Zaprawdę trudno jest iść dalej mając za sobą tę straszliwą kalwarię ludzi i narodów. Jeden pozostaje tylko punktem odniesienia: Chrystusowy Krzyż na Golgocie, o którym Apostoł narodów powiedział: "tam, gdzie tak potężnie zaobfitował grzech, jeszcze bardziej zaobfitowała łaska". Kierując się tą wiarą Kościół stara się wspólnie z ludźmi naszego stulecia, z narodami Europy i świata, szukać dróg ku przyszłości.

4. Szukanie tych dróg dotyczy wszystkich na kontynencie europejskim. Dotyczy w sposób szczególny Polski, która przed pięćdziesięciu laty pierwsza starała się zdecydowanie powiedzieć "nie" zbrojnej przemocy hitlerowskiego państwa - i pierwsza też za tę swoją determinację zapłaciła. Na wszystkich frontach, a także w podziemnej walce w okupowanym kraju, w Powstaniu Warszawskim, synowie i córki naszego Narodu dawali niezliczone dowody tego, jak cenna jest dla nich sprawa niepodległości Ojczyzny. Po zakończeniu tych straszliwych zmagania musieli stawiać sobie pytanie: czy decyzje, jakie podjęto na zakończenie tej wojny, respektują olbrzymi wkład ich wysiłków i poniesionych ofiar? Czy znajdując się w obozie zwycięzców, nie zostali potraktowani raczej jako zwyciężeni? Pytanie to stawało się coraz bardziej natarczywe. Coraz bardziej też domagało się podejmowania nowych zmagania. Nie ma bowiem prawdziwej suwerenności państwo, w którym społeczeństwo nie jest suwerenne: gdy nie ma możliwości stanowienia o wspólnym dobru, gdy odmówione mu jest zasadnicze prawo uczestniczenia we władzy i odpowiedzialności. Pius XII wytyczając zasady moralne, którymi powinien by się kierować świat po zakończeniu wojny, podkreślał z mocą, że "w dziedzinie nowego porządku opartego o zasady moralne, nie ma miejsca na naruszanie wolności, integralności i bezpieczeństwa innych narodów, jakkolwiek byłaby ich rozciągłość terytorialna albo ich zdolność do obrony". Przechodząc do dziedziny ekonomicznej, Papież przypomniał "prawa narodów do ochrony ich rozwoju ekonomicznego, bo tylko w ten sposób będą mogły w całości osiągnąć dobro wspólne, dobrobyt materialny i duchowy własnego ludu". Trudno się oprzeć przeświadczeniu, że dziesięciolecia powojenne nie przyniosły owego wzrostu i postępu tak bardzo upragnionego przez Naród polski po wyniszczeniu drugiej wojny światowej i tak bardzo koniecznego dla Ojczyzny, ale raczej doprowadziły do wielkiego kryzysu społeczno-ekonomicznego. Do nowych strat, już nie na frontach walki zbrojnej, ale na pokojowym froncie zmagania się o lepszą przyszłość Ojczyzny, o należne jej miejsce wśród narodów i państw Europy i świata.

5. Pozwolę sobie raz jeszcze powrócić do słów Pawła VI. Przytaczałem te słowa już dwukrotnie podczas moich odwiedzin w Polsce (2 czerwca 1979 i 17 czerwca 1983 r.). Powtarzam je raz jeszcze w kontekście dzisiejszego dnia. Mówi Papież: "Polska dostatnia i szczęśliwa . . . w interesie pokoju i dobrej współpracy między narodami Europy". Słowa te są zwrócone do Polaków. Z całą pewnością od Polaków zależy w zasadniczej mierze to, czy Polska będzie "dostatnia i szczęśliwa" - czy będzie krajem wielkiego postępu - czy nadrobi zapóźnienie nie tylko ekonomiczne, które stało się gorzkim owocem systemu sprawującego władzę - czy odbuduje w milionach swych obywateli, zwłaszcza młodych, zaufanie do własnej przyszłości. To wszystko zależy od

Polaków. Ale słowa Pawła VI są skierowane również do całej Europy: na Wschodzie i na Zachodzie. Nikt nie może zacierać śladów odpowiedzialności za czyny, które tak straszliwie zaciążyły nad dziejami naszego Narodu i innych narodów Europy. Wspólna decyzja z sierpnia 1939 roku, podpis przedstawicieli niemieckiej Rzeszy i Związku Radzieckiego, skazujący na śmierć Polskę i inne państwa, nie był wydarzeniem bez precedensu. Powtórzyło się to, co zostało już raz zadekretowane między naszymi sąsiadami na Zachodzie i na Wschodzie przy końcu XVIII wieku. I co było podtrzymywane programowo aż do początków obecnego stulecia. Około połowy tego stulecia powtórzyła się ta sama decyzja zniszczenia i eksterminacji. O tym narody europejskie nie mogą zapominać. Zwłaszcza na tym kontynencie, o którym powiedziano, że jest "Europą ojczyzn", nie można zapominać o podstawowych prawach zarówno człowieka jak i narodu! I trzeba budować taki układ sił, aby nigdy żadna przewaga ekonomiczna czy militarna nie pociągnęła za sobą niszczenia drugiego, zdeptania jego praw.⁶ "Czy świat zdoła kiedykolwiek zmienić samolubną i wojowniczą mentalność, która aż do tej pory kształtowała tak wielką część jego historii?" - pyta Paweł VI w przemówieniu do Organizacji Narodów Zjednoczonych. I odpowiada: "Trudno to przewidzieć, ale łatwo jest stwierdzić, że musimy zdecydowanie zmierzać drogą wiodącą ku nowej epoce historii, epoce pokoju, która będzie naprawdę i w pełni ludzka, którą obiecał Bóg ludziom dobrej woli". Można powiedzieć, że Europa - pomimo pozorów - jeszcze się nie wyleczyła z ran drugiej wojny światowej. Potrzeba ogromnego wysiłku, prawdziwej dobrej woli na Wschodzie i na Zachodzie, potrzeba prawdziwej solidarności, aby to nastąpiło. Na ręce Konferencji Episkopatu Polski składam w dniu 1 września 1989 roku te życzenia dla naszej Ojczyzny.⁷ W dniu tym wspólnoty wierzących Europy i świata połączą się w modlitwie. Iluż ludzi ma objąć ta modlitwa, przywołując na pamięć ich cierpienia i ofiary, ich poświęcenie, a zwłaszcza ich śmierć! Ale oprócz tych, co ponosili cierpienia i śmierć, byli także ci, co te cierpienia i śmierć zadawali - ci, którzy ponoszą straszną odpowiedzialność za okrucieństwa tej wojny. Z tą odpowiedzialnością idą wszyscy przed Boży Sąd. Zaprawdę, iluż ludzi, ile milionów ma objąć nasza modlitwa w dniu dzisiejszym? Czy można ich porównać do owej "rzeszy wielkiej", którą widzi w Apokalipsie św. Jan? To apokaliptyczne "widzenie" nie jest poddane tylko prawu zniszczenia i śmierci. Jest w nim bowiem obecna "Krew Baranka". Działa ona mocą odkupienia, która jest większa niż jakakolwiek moc zniszczenia i zła w dziejach człowieka na ziemi. Zgromadzeni na modlitwie w dniu, który przypomina 50 rocznicę wielkich zniszczeń drugiej wojny światowej, nie przestajemy przeto wspominać słów natchnionych przez Boga: "Oto czynię wszystko nowe". W tych słowach Chrystus przypomina prawdę swej zbawczej Paschy coraz nowym pokoleniom! Te myśli, tę modlitwę i żywą nadzieję składam w macierzyńskie ręce Jasnogórskiej Królowej Polski, w której Bóg dał nam "przedziwną pomoc i obronę". *Watykan, dnia 26 sierpnia 1989 roku, w uroczystość Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej.* **IOANNES PAULUS PP. II.** © Copyright 1989 - Libreria Editrice Vaticana